Opłata pocztowa zapłacona gotówką. **Pojedynczy numer 20 groszy.**

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kult.-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenumeraty z przesyłką pocztową:
Rocznie ...... 9·— zł
Półrocznie ...... 4·50 „
Kwartalnie ...... 2·30 „
Miesięcznie ..... -·80 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr, w tekście 50 gr, przed tekstem 80 gr.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rok 2 **Pszczyna, dnia 25 lipca 1931** **Nr. 19**

Ważne chwile.

Nikt się przed kilku tygodniami nie spodziewał, że zachwieje się taka potęga finansowa, za jaką bezsprzecznie uważano Rzeszę Niemiecką i że jej potężne Banki staną się niewypłacalne. A jednak stała się rzecz nieprawdopodobna.

Darmstacki bank, jeden z najbogatszych niemieckich banków zgłosił niewypłacalność, co wywołało wielki popłoch wśród całego społeczeństwa niemieckiego i postawiło świat przed zagadką. Właściciele wkładek rzucili się w całem państwie na banki i zaczęli podejmować swoje oszczędności w takich rozmiarach, że rząd niemiecki musiał wydać wyjątkowe zarządzenie, by zapobiec katastrofie.

Zarządzono, iż banki mogą kilka dni w tygodniu mieć zamknięte swoje biura i że mogą wypłacać drobne części wkładek jedynie na pokrycie niezbędnych potrzeb życiowych, odroczono na kilka dni płatności weksli itp.

Kanclerz Rzeszy Brünning i minister spraw zagranicznych Kurtius wyjechali do Paryża, by prosić Francuzów o udzielenie im wielkiej pożyczki dla poratowania niemieckiej sytuacji gospodarczej, a obecnie obraduje w Londynie największych 7 mocarstw świata nad sposobem, w jakiby dopomóc narodowi niemieckiemu. Otóż okazało się, że najbogatszym narodem jest Francja i że żaden inny naród nie może udzielić Niemcom pomocy bez współdziałania Rządu francuskiego. To też rząd ten uzależnił swoją pomoc od tego, jeżeli Niemcy zapewnią innym narodom, że przez conajmniej 10 lat nie zakłócą pokoju przez wywołanie zawieruchy wojennej, że zrezygnują ze swej dążności do rewizji traktatu Wersalskiego oraz że ich organizacje wojskowe a w szczególności Stalhelm, nie będzie przez swoje występy drażnić świata, jak to ostatnio miało miejsce z końcem maja w Wrocławiu.

Otóż Niemcy proszą o pomoc, lecz nie chcą świata uspokoić przez danie powyższych zapewnień.

Anglja, mająca ulokowane w Niemczech olbrzymie wprost kapitały, wywiera nacisk na władze francuskie, by nie stawiały powyższych warunków, gdyż boi się o swoje kapitały, a to temwięcej, że spadek kursu marki byłby spowodował także nieomal katastrofę waluty angielskiej, która zachwiała się poważnie w krytycznych dniach.

Francja obstaje przy swych warunkach tak, iż dziś nie wiadomo co nam przyniosą najbliższe dni.

Wobec tego stoimy dziś przed zagadką, czy da się uratować państwo niemieckie przed krachem pieniężnym, czy też wybuchną tam na tle załamania finansowego zamieszki wewnętrzne i przewroty społeczne, wobec czego śledzą wszyscy z natężeniem dalszy rozwój wypadków.

Jedno jest pewne, że naród niemiecki poniósł wielką klęskę na polu gospodarczym, osłabiając się w nadzwyczajny sposób oraz że klęskę tę spowodował naród sam przez swoją politykę.

Rząd Brünninga opierający się na umiarkowanych grupach narodu, nie jest rządem silnej ręki, lecz rządem chwiejnym kokietującym z skrajnymi nacjonalistami, tak zwanemi Hitlerowcami, którzy organizują się i dążą otwarcie do wywołania w kraju rewolucji, wymordowania żydów i do zerwania traktatu Wersalskiego.

Społeczeństwo niemieckie widząc, że rząd z jednej strony pragnie uśmierzać Hittlerowców, a z drugiej strony znosi cicho ich agresywne wybryki i popiera złączone z nimi organizacje wojskowe jak Stalhelm, — straciło zaufanie, że rząd utrzyma wewnątrz kraju ład i porządek i zaczęło wycofywać powoli z braku zaufania do stabilizacji stosunków, swoje wkłady w bankach.

Tak samo zrobili kapitaliści zagraniczni, którzy w bojaźni o pewność swych pożyczek i wkładów ulokowanych w państwie niemieckiem, poczęli je wycofywać. Wycofywanie to szło w coraz to szybszem tempie, tak, aż znalazły się banki niemieckie w stanie niewypłacalnym.

Otóż widzimy, że nikt inny, jak tylko wewnętrzne stosunki Rzeszy Niemieckiej oraz chwiejność rządu wywołały tak poważną katastrofę w państwie.

Jeżeli zapytamy, jak odbił się kryzys niemiecki na naszych stosunkach gospodarczych, to musimy odpowiedzieć, że nie wywarł on żadnego większego wpływu.

Oddziały wielkich niemieckich banków na Górnym Śląsku były kilka dni zamknięte i nie mogą obecnie udzielać pomocy niemieckiemu przemysłowi śląskiemu, tak iż obecnie rolę tę przyjęły polskie instytucje finansowe, które zaspakajają wszystkie potrzeby finansowe banków tych na tutejszym terenie.

Z radością stwierdzić możemy, że w naszem Państwie każdy obywatel bez względu na to, czy należy on do stronnictw prorządowych, czy też do stronnictw opozycji, wie z całą pewnością, że Polska ma rządy silnej ręki, które opanowały najzupełniej sytuację gospodarczą tak, iż wszyscy mają tą wewnętrzną pewność, że Rząd Marszałka Piłsudskiego nie dopuści do inflacji naszej waluty oraz do wytworzenia podobnego chaosu, jaki dziś panuje w Rzeszy Niemieckiej.

Najwyższy byłby czas, by wobec katastrofy niemieckiej opozycja przestała jątrzyć i podjudzać przeciw gospodarczym zarządzeniom naszego Rządu, gdyż okazało się w praktyce, że nikt z poważnych ludzi twierdzeniom opozycji nie wierzy, jakoby nasz Rząd spowodował kryzys gospodarczy.

Zagranica, która dokładnie śledzi ataki opozycji na nasze sfery Rządowe, wyraziła w tych krytycznych czasach swoje zaufanie do wszystkich poczynań naszego Rządu w ten sposób, iż nie zaczęła wycofywać swych pieniędzy ulokowanych w Polsce.

Wobec tego chciejmy zrozumieć powyższy fakt i zaniechać w tych ciężkich czasach wszelkich ataków bezpodstawnych na nasz Rząd, zachowując jedynie stanowisko rzeczowe wobec wszystkich jego poczynań.

Czasy dzisiejsze są tak poważne i wymagają skupienia się pod jednym sztandarem, na którym widnieje Orzeł Biały.

Reprezentacja Fidac'u na Śląsku.

Dnia 16 lipca bieżącego roku przybyła z Krakowa do Katowic reprezentacja zarządu głównego światowego „Fidacu" z prezesem jugosłowiańskim pułkownikiem p. Radosawlewiczem oraz gronem polskich reprezentantów Federacji obrońców ojczyzny.

Powitanie przybywających gości nastąpiło najpierw w Mysłowicach przez oddział powstańców lwowskich. Kiedy pociąg zbliżał się do Mysłowic z wieży Kościuszki w Słupnej dano trzy honorowe strzały.

W Katowicach oczekiwali przybycia gości reprezentanci śląskiej Federacji Związków obrońców Ojczyzny, Związku oficerów rezer., podoficerowie rez., powstańców śląskich, poczty sztandarowe, legjonistów, strzelców, kompanja honorowa, Związek powstańców śląskich z orkiestrą kolejową. Gości powitał w imieniu wojewody Grażyńskiego nacz. dr. Banaszkiewicz oraz prez. dr. Kocur, poczem udano się pochodem na Grób Nieznanego Powstańca, gdzie przy dźwiękach hymnów państw. należących do „Fidacu", płk. Radosawlewicz złożył na grobie wieniec. Po śniadaniu goście udali się w samochodach na Hutę „Salva" pod Świętochłowicami.

Wieczorem odbył się obiad u p. woj. Grażyńskiego w ścisłem gronie zaproszonych gości. — W czasie obiadu p. woj. Grażyński serdecznie powitał przybyłych reprezentantów światowego „Fidacu". W przemówieniu swem podkreślił on polskość śląskiej dzielnicy, która przeżyła długi okres niewoli oraz wskazał na olbrzymie wysiłki i prace, jakie Polska od roku 1922 na Śląsku wykonała. Polska odebrała z rąk Niemiec kraj zupełnie zniszczony i trzeba było włożyć ogrom pracy, by wyrównać zaległość i braki z okresu niewoli. Wkońcu p. woj. Grażyński zwrócił uwagę, że właśnie po tę ziemię śląską, która nam przypadła na zasadzie sprawiedliwości dziejowej i której posiadanie gwarantują nam traktaty międzynaro-

dowe, wyciągają się znowu ręce naborcze, głosi się hasło rewizji granic na odcinku zachodnich ziem polskich.

Wojew. Grażyński stwierdził, że Polacy nigdy nikomu i w żadnych warunkach z drogiej Polsce ziemi śląskiej, nie ustąpią. Ziemia ta bowiem należy do nas z przyrodzonego prawa odwiecznego polskiego odsadnictwa, wielkiej pracy narodowej i przewagi liczebnej, z faktu niesłychanej doniosłości gospodarczej tej prowincji dla Polski. — Zanieście tę wiadomość do swych krajów i narodów — zakończył p. wojewoda.

Następnie po zwiedzeniu gmachu województwa polskiego goście udali się do Wisły na zamek p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wiadomości polityczne.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego.

Dnia 17 lipca odbyło się 10te posiedzenie Sejmu Śląskiego, które chwilami było bardzo burzliwe. Punkt pierwszy porządku obrad przewidywał wybór Śląskiej Rady Wojewódzkiej. W tej sprawie Klub Ch. D. wnosi o odroczenie wyboru aż do chwili rozpatrzenia przez sąd zaprotestowanych w pierwszym okręgu wyborów. Przeciw temu wnioskowi przemawiali posłowie Dąbrowski i Witczak. Poseł Dąbrowski uzasadniał, że Statut Organizacyjny wyraźnie przewiduje, w jakich warunkach ma się odbywać wybór Rady Wojewódzkiej. Uchylanie się opozycji celem dokonania wyborów, niczem nieda się usprawiedliwić, ani pod względem prawnym, formalnym czy rzeczowym. Poseł Witczak stwierdza, że hasła obrony praworządności głoszone przez opozycję są pustym frazesem. Dalej wykazuje, że przecież stronnictwo Ch. D. nie protestowało przeciw wyborom a jeśli, jak twierdzą, Sejm jest nielegalnie wybrany, to panowie z opozycji nie powinni pobierać dyet. Obecnie kiedy Sejm ma czuwać nad interesami kraju, kiedy staje się aktualny nowy podział administracyjny państwa i delegaci Sejmu wyjeżdżają do Warszawy celem ustalenia z rządem centralnym stosunku systemu podatków autonomicznych, Sejm większością głosów przeciw głosom N. Ch. Z. P. przyjął wniosek Klubu opozycyjnego, odraczający wybór Rady Wojewódzkiej.

Następnie nacz. urzędnu kontroli państw. konywaniu praktyki lekarskiej i o izbach lekarskich na terenie województwa śląskiego, według ustawy polskiej, z małemi zmianami. Z kolei przyjęto szereg ustaw i załatwiono drobniejsze sprawy między innemi uchwalono rezolucję klubu socjalistycznego o przywrócenie samorządu Kas Chorych w Cieszynie i Bielsku i nie łączenia tych kas w jedną instytucję.

Następnie nacz. urządu kontroli państw. złożył sprawozdanie o wykonaniu budżetów śląskich za lata 1924 do 1928. Referent nacz. dr. Bajda stwierdził, ze budżety te zostały skontrolowane i wykonane zgodnie z ustawą skarbową.

Zkolei wygłosił dłuższe przemówienie wojewoda dr. Grażyński w przedmiocie dwóch wniosków oszczędnościowych, dotyczących kompresyj budżetowych województwa śląskiego oraz redukcji śląskiego dodatku urzędniczego od 20 do 35 proc.

Wojewoda Grażyński podkreślił, że celem oszczędności jest z jednej strony utrzymanie równowagi budżetowej, z drugiej pomoc dla najbiedniejszych, t. j. bezrobotnych.

Przy końcu posiedzenia po odesłaniu wniosków oszczędnościowych do komisji budżetowej poseł Witczak imieniem klubu prorządowego zgłosił dwa nagłe wnioski.

Pierwszy domagał się skasowania djet dla posłów Sejmu Śląskiego, ponieważ opozycyjna większość odraczając wybory nowej rady wojewódzkiej, stanęła na tym samym stanowisku, że Sejm Śląski istnieje obecnie nielegalnie.

Drugi wniosek domagał się postanowienia na najbliższym posiedzeniu Sejmu wniosku o ponowny wybór rady wojewódzkiej. Nagłość obu wniosków upadła i na tem posiedzenie zamknięto.

Śląskowi przyznał Minister Skarbu doraźne ulgi finansowe i odroczenie opłat do Skarbu Państwa.

Warszawa, 22 lipca. Minister Skarbu p. Jan Piłsudski przyjął delegację Sejmu Śląskiego w osobach Marszałka Wolnego oraz posłów Witczaka, Kocura, Szmigla, Chmielewskiego i Glücksmanna. Marsz. Wolny przedstawił p. Ministrowi Piłsudskiemu w imieniu delegacji poglądy Sejmu Śląskiego na sprawę rozrachunku ze skarbem Państwa i na sposób interpretacji art. 5 statutu organicznego. Wywody Marszałka Wolnego uzupełnili inni przedstawiciele Sejmu Śląskiego.

Po dłuższej dyskusji zostało wyjaśnione, że autentyczna interpretacja przepisów statutu organicznego może być ustalona tylko w drodze ustawodawczej. P. Minister Jan Piłsudski oświadczył delegacji, że nie mogąc przyjąć przedstawionej przez nią interpretacji, skłonny jest jednak w ramach istniejących przepisów przyznać pewne doraźne ulgi i odroczyć wpłatę do Skarbu Państwa aż do jesieni roku bieżącego.

Afera szpiegowska w Warszawie.

Dnia 11 lipca aresztowały władze wojskowe oficera oddziału IV. sztabu głównego w Warszawie, mjr. dypl. Piotra Demkowskiego, podejrzanego o uprawianie szpiegostwa na rzecz obcego państwa. Władze wojskowe już od dłuższego czasu obserwowały Demkowskiego, aż wreszcie został chwycony na gorącym uczynku, kiedy wręczał przy ul. Nowowiejskiej przedstawicielowi Sowietów ważne dokumenta wojskowe. Major Demkowski stanął przed sądem doroźnym i został skazany za zdradę państwa na karę pozbawienia praw, wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie. Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. Dnia 17 b. m. został mjr. Demkowski przewieziony karetką pod silną eskortą do cytadeli, gdzie wykonuje się wyroki śmierci. Dnia 18 b. m. o godz. 19.30 Demkowski został rozstrzelany na placu ekzekucji za Cytadelą.

Maszyna piekielna w Watykanie.

Straż watykańska wykryła dnia 16 b. m. wieczór w bazylice św. Piotra ukrytą maszynę piekielną. Żandarmi znaleźli mianowicie w konfesjonale paczkę, zawiniętą w papier, do pakowania. Po rozwinięciu paczki okazało się, że jest to maszyna piekielna. Maszyna piekielna została natychmiast wywieziona poza obręb siedzib ludzkich i umieszczona w ogrodzie warzywnym Watykanu, gdzie w nocy o godz. 1.45 wybuchła wśród strasznej detonacji, nie wyrządziła jednak żadnej znaczniejszej szkody, ani nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar. Zbrodniczy zamach na bazylikę św. Piotra, ktorego strasznych skutków uniknięto tylko dzięki czujności strazy watykańskiej, wywołał w Citta del Vaticano wielkie oburzenie. Po usunięciu maszyny piekielnej zawiadomiono natychmiast o tem Papieza oraz przystąpiono do przeglądnięcia wszystkich zabudowań watykańskich, czy nie podłożono jeszcze więcej podobnych bomb. Prowadzone śledztwo nie dało dotąd żadnych rezultatów.

Kronika.

Z Pszczyńskiego.

—oooo—

250-letni jubileusz Bractwa Strzeleckiego w Pszczynie.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęto 12. b. m. o godz. 2 wymarszem z Domu Ludowego w Pszczynie po przedstawicieli władz przed dom p. Daneckiego, prezesa miejscowego Bractwa. Pochód wyprzedzały powozy wiozące dzieci przybrane w minjaturowe stroje „Bractwa", poczem kroczyła pełna orkiestra kopalniania z Siemianowic, która swym pełnem dźwiękiem nadawała taktu imponującym grupom „Bractw" z Katowic, Król. Huty, Tarnowskich Gór, Szarleju, Siemianowic, Mikołowa, Żor, Rybnika i Pszczyny.

Na rynku przemówił do zebranych p. starosta Dr. Jarosz, przypominając orędzie hr. Promnitza z przed 250 laty, wydane w języku polskim, do pierwszego „Bractwa" w Pszczynie, w myśl którego to orędzie zadaniem Bractw Strzeleckich jest pielęgnowanie cnót obywatelskich i dbanie o całość Rzeczypospolitej Polskiej. Po trzykrotnem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej odegrała wyżej wspomniana orkiestra hymn narodowy „Jeszcze Polska".

Następnie przemówił ks. proboszcz Bielok Mateusz, przyłączając nader trafne porównanie celującego strzelca w tarczę, a to strzelca, który ma także być celującym w wykonaniu cnót społeczno-obywatelskich, by trafić w ostateczny cel szczęścia pozagrobowego.

Dr. LudwikRęgorowicz.

Górny Śląsk w czasie plebiscytu i 3-go powstania.

Wbrew elementarnym wymogom taktyki, mimo ostrzeżeń ze strony dowództwa grupy wschodniej, mimo mnożących się oznak, że przygotowuje się ofensywa niemiecka, Naczelne Dowództwo wobec żądań dyktatora ustąpiło. Nie mogły zwłaszcza proste, uczciwe oddane sprawie powstania żołnierskie dusze robotników zrozumieć, dlaczego mają opuszczać zdobyty z takim trudem teren około Gogolina. Nie mogli zrozumieć, jakie korzyści mogą z tego faktu wynikać, skoro widzieli, że teren opuszczony przez wojska powstańcze zajmują oddziały niemieckie, skoro wszystkim było juz wiadomem, że za Odrą dokonuje się koncentracja bardzo silnych sił niemieckich.

Podczas gdy po stronie polskiej usiłował na ugrupowanie wojsk powstańczych i operacje wojskowe wycisnąć swoje piętno niewojskowy dyktator, po stronie niemieckiej postawiło sobie dowództwo wojskowe zupełną swobodę operacji, skoro tylko umożliwiła ją koncentracja. 21-go maja przeszły oddziały niemieckie do planowego i dobrze przygotowanego natarcia w centrum grupy wschodniej, wyzyskując oczywiście wszechstronnie warunki, stworzone przez dobrowolne wycofanie się z Gogolina oddziałów powstańczych na żądanie Komisji Międzysojuszniczej.

Walki o duzem natężeniu trwały aż do 27 maja, kiedy nacisk niemiecki widocznie się załamał. Jedynym sukcesem Niemców było tu posunięcie się o kilka kilometrów naprzód i opanowanie dominującej nad całą okolicą góry św. Anny. Strata góry św. Anny pod względem wojskowym większego znaczenia nie miała. Miała natomiast duże znaczenie moralne. W związku z tem dowództwo grupy wschodniej zarządziło kontratak w celu odzyskania utraconego terenu, do kontrakcji jednak nie doszło znowu na skutek interwencji Komisji Międzysojuszniczej. Większą doniosłość miało drugie natarcie niemieckie 4 czerwca 1921 r. Niemcy rozszerzyli sukces swój z końca maja, poczem akcja pobojowa utknęła. Komisja Międzysojusznicza narzuciła obu stronom rozejm. Po umiejscowieniu obu frontów przystąpiła Komisja Międzysojusznicza do utworzenia między frontami pasa neutralnego obsadzonego przez oddziały wojsk koalicyjnych. 11-go czerwca 1921 roku zawarto w Błotnicy między Komisją Międzysojuszniczą a Naczelną Komendą Powstańczą umowę. Na skutek tej umowy przyszło do stopniowej likwidacji powstania. Wojska powstańcze wycofały się 12 czerwca na linję demarkacyjną biegnącą na ogół wzdłuż dotychczasowego frontu, opuszczane zaś miejscowości obsadziły ściągnięte z nad Renu oddziały angielskie. Jednocześnie z tem oddziały francuskie obsadziły linje frontu po stronie niemieckiej. W umowie z 25 czerwca zawartej między dowództwami polskiem i niemieckiem zobowiązały się obie strony do wycofania walczących oddziałów z terenu plebiscytowego i względnie do ich demobilizacji. 5-go lipca cały teren plebiscytowy znalazł się z powrotem niepodzielnie w rękach Komisji Międzysojuszniczej, która z instytucji powstańczych początkowo celów, t. j. utrzymania przy Polsce Górnego Śląska likwidacji powstania.

(Dokończenie nastąpi.)

—o—

Po okrzyku na pomyślność Bractwa wyruszono na Strzelnicę.

Tutaj przywitał gości prezes miejscowego koła p. Danecki Hieronim, kupiec z Pszczyny, w imieniu zaś „Zjednoczenia" i Okręgu Śląskiego witał przybyłych p. mec. Dr. Raszka Jan z Katowic.

Strzelnicę otworzył król Bractwa Strzeleckiego p. Kolanko Maksymiljan, oddając strzał na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie rozpoczęto strzelanie premjowe, które odbywało się w dalszym ciągu podczas tygodnia do niedzieli 19 lipca 1931.

Tarcze były trzy, Jubileuszowa, Pszczyny i Królewska o godność przyszłego króla Bractwa Strzeleckiego. W strzelaniu do tarczy Jubileuszowej zajął pierwsze miejsce p. Kałuza Jan. Tarnowskie Góry, drugie nacz. Urz. Okr. Plewnica Józef z Pszczyny, trzecie Dr Hlond Jan z Katowic.

W strzelaniu do tarczy miasta Pszczyny uzyskał pierwsze miejsce p. Glam Alojzy, kupiec z Pszczyny, drugie Jany Maksymiljan z Tarnowskich Gór, trzecie Witaliński Rudolf, kupiec z Pszczyny.

W wysiłkach o godność króla przy strzelaniu do tarczy królewskiej uzyskał lokatę pierwszą p. Preissner Teodor, obw. mistrz kom., który temsamem został tegorocznym królem Br. Strzeleckiego. Pierwszym rycerzem został Buchcik Paweł, kupiec z Mikołowa a drugim rycerzem Kompa Wincenty, restaurator w Tarnowskich Górach.

Nagrody premjowe wystawione za oknami składowemi p. Witalińskich w postaci wielkich zegarów stojących, zegarków złotych, nakryć stołowych i t. d., ofiarowanych przez bratnie organizacje, jak też zakupione przez „Bractwo" miejscowe, przedstawiały nieposlednią wartość. To też tłumy ciekawych obstępowały szyby wystawowe zadając prawdopodobnie naszym sumiennym funkcjonarjuszom policyjnym miłą zagadkę do rozwiązania.

W niedzielę, dnia 19 lipca o godz. 5 popołudniu zakończono strzelania. Nastąpiła proklamacja wyników strzeleckich, po której udano się na wspólną zabawę towarzyską do Hotelu Pszczyńskiego.

W obie wspomniane wyżej niedziele odbywał się koncert na Strzelnicy od godz 3-iej popołudniu. Orkiestra siemianowicka wywiązała się ze swego zadania nieźle. Uprzyjemniała ona pobyt na Strzelnicy licznym gościom i dodawała humoru niejednemu nasiąkłemu rozbitkowi. Ładnie zgraną i sympatyczną orkiestrę z Siemianowic warto słuchać nieraz z satysfakcją, to też za podzięke powinna przyjąć dobrą radę, by grała należycie „Jeszcze Polska", porządnie podpiłowała hymn Strzelecki i zmieniła w dodatku swe związkowe czapki.

Miasto Pszczyna podczas całego tygodnia było odświętnie przybrane. Chorągwie o barwach narodowych powiewały nad ulicami miasta przez cały tydzień. Organizacja uroczystości Bractw Strzeleckich była bez zarzutu.

Najstarsza obywatelka m. Pszczyny Jurenko Zofja zmarła 17 lipca b. r. w 98 roku życia.

Odkrycie grobowca. Podczas prac remontowych kościoła parafjalnego w Pszczynie odkryto w jednej z bocznych naw stary grobowiec. Z umieszczonej na sklepieniu daty, należy wnioskować, iż ostatnio odnowiono wspomniane sklepienie w roku 1650. Podobnie wnioskować można, iż grobowiec uległ częściowemu zniszczeniu podczas 30-letniej wojny. Trumień odkryto 13, przeważnie cynowych, są także niektóre miedzianne. Dwie z nich najwspanialsze są malowane i ozdobione herbami. Ostatnią trumnę złożono w grobowcu w roku 1620. Jest to grobowiec hr. Promnitzów, dawnych właścicieli Pszczyny. Nieprawdą jest, jak twierdzi „Katolik", iż trumny są pod głównym ołtarzem. Trumny są natomiast pod kaplicą Różańcową, dotychczas nieremontowanej i w wyżej wspomnianej nawie bocznej. Grobowiec pod kaplicą Różańcową jest przypuszczalnie późniejszy.

Śmiertelny upadek z rusztowania. Przy budowie własnego domu spadł z rusztowania z wysokości 18 metrów na podwórze wdowiec Mencel Karol, lat 74, z Tych. Doznał on ciężkiego okaleczenia wewnętrznego i wkrótce po wypadku zmarł. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz, dr. Kusze.

Pożar. Dnia 17 lipca 1931 około godziny 17.30 wybuchł pożar w domu murowanym, papą krytym, własności Drozdka Jana w Goławcu. Pożar zniszczył wiązanie dachu, znajdujące się na strychu około 25 ctn siana, 8 ctn. słomy, sprzęty rolnicze, oraz część bielizny. Szkoda wynosi około 10.000 zł. Dom wraz z inwentarzem był ubezpieczony na kwotę 15.000 złotych. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Chełmu. Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas ustalić.

Ćwiklice. Dnia 17 lipca 1931 około godz. 21 wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego, murowanego, dachówką krytego, własnością chałupnika Nogi Karola w Ćwiklicach. Pożar zniszczył dach, sufity, oraz części urządzenia domowego. Szkoda wynosi około 900 złotych. Budynek był ubezpieczony. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Ćwiklic oraz miejscowa ludność.

Czarków. Dnia 17 lipca 1931 około godz. 22 wybuchł pożar w stodole Jungi Pawła w Czarkowie. Pożar zniszczył dach stodoły, 6 furmanek zboża tegorocznego, oraz 2 maszyny. Szkoda wynosi około 5000 złotych. Stodoła była ubezpieczona w tow. Ubezp. „Vesta" na kwotę 9000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Piasku i miejscowa ludność. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Oświadczenie.

Doszły mnie słuchy, że o „Pszczyńską Hurtownię Tytoniu" ma się starać „Towarzystwo Polek". Oświadczam, jako przewodnicząca tak miejscowego jak i powiatowego Zarządu Towarzystwa Polek, że ani miejscowy, ani powiatowy Zarząd nic o tem nie wie. Nic też jemu nie wiadomo, jakoby ktoś trzeci pod płaszczyk Tow. Polek się chował. Towarzystwo Polek jest organizacją kulturalno-oświatową, pracującą ideowo i patrjotycznie, a nie za jakieś korzyści materjalne.

Paula Rogalińska
przewodnicząca miejscowa.

Z Cieszyńskiego.

—oooo—

Podwyżka opłat paszportowych. W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie, podwyższające opłaty na paszporty na przejazd zagranicę do 200 zł za paszport jednorazowy, 350 zł za paszport wielokrotny, 25 zł za paszporty ulgowe. Istnieje też projekt utworzenia nowego fnduszu turystycznego z opłat, jakie byłyby pobierane w hotelach od turystów w wysokości 1 proc. od rachunku, dopłat do taks kuracyjnych, dopłat do wejść do teatrów i kin, do biletów peronowych, opłat od restauracyj, cukierń i kawiarń i t. p.

Zniżka kolejowa dla wojskowych. Od 1 lipca b. r. weszła w życie nowa taryfa kolejowa dla wojskowych. Począwszy od tego terminu przejazdy i przewozy wojskowe są opłacane w kasach kolejowych gotówką. Dotychczas przejazdy osób wojskowych dokonywane były na zasadach kredytowych na podstawie porozumienia Min. Spraw Wojsk. z Ministerstwem Komunikacji. Za przejazdy służbowe płaci M. S. Wojsk. mniej więcej 1 piątą taryfy normalnej, zaś za przejazdy urlopowe płacić będą wszyscy wojskowi gotówką w kasach kolejowych również 1 piątą część ceny normalnego biletu. Poza tem jako nowość wprowadzono to, że żony i dzieci wojskowych, oficerów i zawodowych podoficerów, otrzymają 2 razy w roku zniżkę biletu kolejowego o połowę ceny. Jest to nowość, gdyż dotychczas ani rodziny wojskowych, ani rodziny urzędników nie korzystały ze zniżek.

Uciekinierzy Zakładu Wych. w Cieszynie. 19 b. m. przytrzymani zostali na odcinku w Brzezinach Śl. za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski Ryś Józef, zbiegły wychowanek z zakładu wychowawczego w Cieszynie i Hering Teodor z Brzezin Śl. Obaj byli w posiadaniu roweru męskiego, skradzionego w Niemczech, który zamierzali przemycić do Polski i tu spieniężyć. Przytrzymany Ryś odstawiony został napowrót do Zakładu Wychowawczego w Cieszynie a rower zdeponowano na posterunku w Brzezinach Śl. aż do ustalenia właściciela.

Skutki szybkiej jazdy. 17 b. m. podczas treningu motocyklowego, wskutek szybkiej jazdy na skręcie trasy spadł z motocykla zawodnik Żydek Paweł z Brzeziny Śl. i doznał ogólnych obrażeń ciała. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odstawiono go do Śląskiego Szpitala w Cieszynie.

Następnego dnia również podczas treningu przedzawodowego do wyścigów motocyklowych w Wiśle, zawodnik Dworzaczek Włodzimierz z Ołomuńca, jadąc motocyklem lewą stroną drogi na skręcie najechał na motocykl z przyczepką, jadący w przeciwnym kierunku, wskutek czego spadł z motocykla i doznał złamania obu nóg. — Wymienionemu udzielono na miejscu pierwszej pomocy, poczem odstawiono go do szpitala Śląskiego w Cieszynie.

Pożar. 19 b. m. wybuchł pożar w drewnianej stodole Waliczka Pawła w Górkach Wielkich, niszcząc ją doszczętnie. Szkoda wynosi około 8000 zł. Spalony objekt ubezpieczony był na kwotę 15.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Sprostowanie. W poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy wiadomość z Brennej, że Zuzanna Sikorowa popełniła samobójstwo. Jak się obecnie dowiadujemy z wiarygodnego źródła, notatka ta nie polega na prawdzie a wyżej wymieniona zmarła na udar serca, co skonstatował lekarz, a że śmierć zaskoczyła ją tuż nad wodą, powstała mylna pogłoska, co chętnie prostujemy.

Samobójstwo. W nocy z 17 na 18 b. m. służąca Czudek Anna z Dzięgielowa pozbawiła się życia przez utopienie w rzece Puńcówka w Dzięgielowie. Zwłoki złożono w kostnicy w Dzięgielowie. Powodu tragicznego targnięcia się na własne życie nie ustalono.

Z Bielskiego.

Niepokojące wiadomości. Dochodzą do nas niestwierdzone pogłoski, że Starosta bielski Dr. Duda ma zostać przeniesiony na inne stanowisko w województwie śląskiem. Ludność powiatu jest mocno zaniepokojona wskutek pogłosek tych, gdy widzi, że znowu jeden syn ziemi cieszyńskiej opuszcza miasto Bielsko, aby zrobić miejsce innemu, prawdopodobnie nie Ślązakowi. Nie zapomniała ona jeszcze dotąd, że przy obsadzeniu Komisarjatu Powiatowych Kas Chorych w Bielsku i Cieszynie pominięto zasłużonego Ślązaka pana majora Płonkę, który był zgóry przeznaczony na stanowisko to, a dziś znów niepokoją ją pogłoski, że Bielsko utraci swego Starostę, który przez 9 lat sprawował swój urząd ku największemu zadowoleniu ludności powiatu. Z niepewnością patrzymy w przyszłość, gdyż jutro taki sam los spotkać może i innych Ślązaków. Ludność powiatu apeluje do właściwych władz, by wzięły w obronę jej synów i bez powodu nie usuwały ich z urzędów, na których okazali swoją dzielność.

Pożar. 16 b. m. około godz. 21 wybuchł pożar w magazynie koszykarskim Donocika Franciszka w Bielsku, przy ul. Młyńskiej 28 i zniszczył magazyn wraz z przyborami do wyrobu przedmiotów koszykarskich. Szkoda wynosi około 5000 zł. Magazyn wraz z materjałem ubezpieczony był na 20.000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Bielska przy pomocy kilku funkcjonarjuszy miejscowego komisarjatu. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Zarzecze. (Włamanie.) W nocy z 17 na 18 b. m. około godz. 1 włamali się nieznani sprawcy przez szybę i wyłamanie krat do składu towarów mięszanych Heroka Jana w Zarzeczu, pow. Bielsko, gdzie jednak zostali przez Heroka wystrzałem rewolwerowym spłoszeni. Sprawcy uciekając, oddali strzał rewolwerowy na domostwo Heroków, raniąc żonę tego Marję w lewe ramię, którą po udzieleniu jej pierwszej pomocy odstawiono do szpitala powszechnego w Bielsku.

Dziedzice. (Zjazd uchodźców.) Dnia 19-go lipca b. r. odbył się w Dziedzicach Zjazd uchodźców. Zjazd zagaił wiceprezes Związku Uchodź. p. Józef Barabasz hasłem: Cześć! P. Piotr Korzeniowski, sekr. Głównego Zarządu Związku Uchodźców w Katowicach w

swoim obszernym referacie krytykował pracę z funduszami, przeznaczonemi dla uchodźców, następnie apelował do uchodźców Śląska Cieszyńskiego, żeby się przyłączyli do Głównego Zarządu Związku uchodźców w Katowicach, gdyż w tenczas tylko będą mogli korzystać z ogólnych szkód plebiscytowych, nie jak dotychczas tylko z zapomóg, które nie są liczone do odszkodowania. W dyskusji nad referatem p. Korzeniowskiego zabierali głosy pp. Razowski, Kubica, Czyż, Pociecha, Janiurek i Barabasz. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sprawą czy uchodźcy Śląska Cieszyńskiego mają przystąpić do Głównego Zarządu w Katowicach. Na sali powstaje kłótnia, część uchodźców z Barabaszem na czele dąży usilnie za przyłączeniem się do Katowic, większość jednak sprzeciwia się przyłączeniu i stoi na stanowisku, aby pozostać przy obecnym Zarządzie Związku Uchodźców w Dziedzicach.

Poświęcenie obozu wojskowego przysposobienia uczennic w Istebnej.

W dolinie istebniańskiej na Zaolziu wśród gór na ślicznej polanie znajduje się obóz letni naszych uczennic z całej Polski. Dziewczęta w liczbie około 300 mieszkają w namiotach i są zorganizowane na sposób wojskowy, przygotowując się nie tylko do akcji wojskowo-oświatowej, ale nabierają hartu do dalszej nauki i pracy dla dobra naszej Ojczyzny. Komendantką obozu jest p. Podhorska, która trzyma wszystko w rygorze wojskowym a jednak swoim szlachetnem postępowaniem zjednała sobie sympatję i miłość uczennic. W obozie panuje gwar, twarze opalone, widać zadowolenie i radość z życia a każda praca odbywa się wśród wesołych śpiewów. W dniu 19 b. m. obchodził obóz wielką uroczystość poświęcenia obozu, którą to uroczystość zaszczycił Swoją obecnością Pan Prezydent Mościcki. Przybywającego Pana Prezydenta w towarzystwie p. wojewody Grażyńskiego, powitało dowództwo grupy, poczem odbyła się msza polowa. Na środku polany ustawiły uczennice ołtarz, prześlicznie ubrany zielonią. Po mszy, odbył się przegląd drużyn i defilada, a Pan Prezydent z wielkiem uznaniem wyraził się o organizacji, podziwiając karność i dzielną postawę uczennic. Wieczorem odbyło się palenie ogni przed namiotami, przy których wśród śpiewów odbyły się zabawy.

Wiadomości z kraju i ze świata.

—o—

Bezrobotny pod groźbą rewolweru wymuszał ofiary.

W składzie kolonjalnym Labusa Eryka przy ulicy Kościelnej w Pawłowie zjawił się 32-letni bezrobotny Kuchta Maksymiljan z Pawłowa i pod groźbą zastrzelenia zmusił kupca Janusa do wydania mu 5 zł gotówki, ponadto 1.80 zł na wódkę oraz 2 tabliczki czekolady. Następnie Kuchta udał się do składu rzeźnika Trzęsiocha Pawła i pod tą samą groźbą zmuszał go do wydania mu 3 funtów kiełbasy. Rzeźnik Trzęsiok żadnego towaru mu jednak nie wydał, lecz rozbroił Kachtę, który następnie zbiegł. W toku dochodzeń zdołano Kuchtę przytrzymać i doprowadzić do miejscowego posterunku. Dochodzenia w toku.

Tragiczna śmierć robotnika.

Na polach w Zagłębie w czasie próby kotła parowego od lokomobili do młócenia zboża dokonywanej przez Herberta Lytkę z Wielkich Hajduk, wskutek nagromadzenia się w kotle nadmiernej ilości pary kocioł pękł. Przyglądający się próbom kotła, 19-letni robotnik Jerzy Fiszer z Wielkich Hajduk (Krakowska 138) został ugodzony odłamkami żelaznemi, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Katastrofalne zderzenie taksówki z motocyklem w Warszawie.

Przy zbiegu ulic Mokotowskiej i Pięknej wydarzyła się straszna katastrofa, która wśród licznych przechodniów wywołała wstrząsające wrażenie.

Oto samochód ciężarowy nr. 21205, prowadzony przez szofera Praczuka Michała, zderzył się z motocyklem, prowadzonym przez Janusza Makowskiego. Na motocyklu jako pasażer jechał niejaki Tadeusz Grabowski, lat 25. W wyniku katastrofy, jadący z tyłu motocyklu Grabowski, spadłszy z siodła, poniósł śmierć na miejscu, zaś Makowski uległ złamaniu lewego obojczyka, przy silnem ogólnem potłuczeniu ciała.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził u Grabowskiego śmierć, zaś Makowskiego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono do domu.

Napad bandytów na plebanję.

Korzystając z burzy przeciągającej nad Poznaniem około godz. 10-tej wieczorem, bandyci napadli na probostwo świętej Trójcy na Dębcu pod Poznaniem. Pod groźbą rewolwerów domagali się bandyci, aby gospodyni zaprowadziła ich do proboszcza. Gospodyni nie tracąc przytomności, wymknęła się na górne piętro i dała z okna kilka strzałów, na odgłos których zbiegli się parafjanie i z bronią w ręku odpędzili napastników. Herszta bandytów rozpoznano i zarządzono pościg.

Autobus z pasażerami runął do rzeki.

Szosa w pow. gorlickim między gminą Łosie a Klimkówką była widownią tragicznego wypadku automobilowego.

Autobus, będący własnością Aleksandra Kuźmińskiego, z niewiadomych przyczyn runął z gościńca z wysokości trzech metrów do rzeki Ropy.

Pięciu pasażerów, szofer i pomocnik szofera, doznali bardzo poważnych obrażeń, oraz wstrząsu nerwowego. Wóz został kompletnie zniszczony.

Policja wszczęła śledztwo, celem wyświetlenia przyczyny katastrofy.

I znowu pożar strawił całą wieś na Wileńszczyźnie.

Z Wilna donoszą: We wsi Żarskie gminy Niedźwieckiej wybuchł pożar, który strawił doszczętnie całą wieś. Pastwą pożaru padło 35 budynków, w tem 15-cie domów mieszkalnych, kilkadziesiąt sztuk bydła. W płomieniach znalazło śmierć dwoje dzieci. Straty przekraczają 200.000 złotych.

Jak wykazało śledztwo, pożar powstał wskutek wzniecenia ognia przez małą dziewczynkę.

Trąba powietrzna zniosła wieś Szydłowiec.

Kilkadziesiąt osób rannych. — Grad zniszczył zbiory i zabił 12 owiec.

Z Wilna donoszą: 21 lipca szalała nad terenem pow. słonimskiego trąba powietrzna, która zniosła dosłownie z powierzchni ziemi wieś Szydłowice i zniszczyła 12 zabudowań. Kilkadziesiąt osób zostało ciężko rannych.

Grad, który następnie spadł, zniszczył doszczętnie zbiory. 12 owiec zostało zabitych od uderzenia grudek gradu.

Francja przestaje się wyludniać.

Cała prasa francuska omawia z wielką radością ogłoszoną ostatnio statystykę, według której przyrost ludności w ciągu ostatniego roku wynosi 100 tysięcy. Po raz pierwszy zatem od czasu wojny ludność francuska nietylko, że nie zmalała, a wzrosła poważnie.

Specjaliści francuscy podkreślają jednak, że osiągnięty przyrost jest głównie skutkiem licznej emigracji, a w szczególności polskiej, gdyż zwiększenie się urodzin zaznaczyło się przedewszystkiem w polskich okręgach robotniczych.

Niektóre dzienniki francuskie domagają się, azeby dzieci emigrantów uzyskiwały natychmiast obywatelstwo francuskie, by w ten sposób Francja zapewniła sobie dopływ świeżej krwi.

Zakochany inżynier uprowadza zakonnicę z klasztoru.

Romantyczna afera w Ołomuńcu.

Niezwykle romantyczny wypadek zdarzył się w tych dniach w morawskiem miejście Ołomuńcu. Przed niedawnym czasem pewna młoda panienka, pochodząca z dobrej rodziny w Ołomuńcu, nazwiskiem Marja Charwat, postanowiła poświęcić się życiu zakonnemu i wstąpiła do jednego z tamtejszych klasztorów.

Piękna siostra Marja przepędzała czas na rozmyślaniu i postach i przygotowywała się do obleczenia sukienki zakonnej. Trzeba jednak powiedzieć, iż nie działo się to w całej pełni za jej zgodą. Uległa ona jedynie presji swojej matki, która zrobiła ślub w swoim czasie podczas jej choroby, iż jeżeli dziecko wyzdrowieje, zostanie poświęcone Bogu. Długo opierała się dziewczyna żądaniom matki, wreszcie uległa.

Tymczasem 18-letnia zakonnica zniknęła ze swojej celi, pozostawiając jedynie tylko habit.

Opuściła ona klasztor przy pomocy drabinki sznurowej. Nie ulega wątpliwości, że ktoś musiał jej przy tem pomoc, zaopatrując ją w ubranie świeckie i dostarczając drabinki. Istnieje przypuszczenie, że pomocnikiem tym był pewien młody inżynier, były jej narzeczony, który w taki romantyczny sposób postanowił odzyskać ukochaną.

Przeorysza zawiadomiła policję, która rozpoczęła poszukiwania zbiegłej.

Wezwanie.

Podkomisja odznaczeniowa Krzyża i Medalu Niepodległości b. II. Korpusu W. P. i b. 4 Dyw. Strz. Gen. Żeligowskiego wzywa wszystkich b. wojskowych wymienionych formacyj do zgłoszenia życiorysów swoich z szczególnem uwzględnieniem prac niepodległościowych przed i w czasie służby wojskowej. Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do dnia 1 września 1931 r., po którym to terminie Podkomisja zostaje rozwiązana. Kwestjonarjusze wysyła na każde żądanie lub osobiście wydaje Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków, Warszawa, Nowy Świat 35, pod którym to adresem należy kierować wypełnione kwestjonarjusze i życiorysy — z zaznaczeniem: „Do Podkomisji Odznaczeniowej".

Wydaw. Henryk Dobrowolski. — Odpow. redaktor Józef Teleżyński w Cieszynie. — Drukarnia H. Nowaka Nast. w Cieszynie.